

Ratusiński, Bogusław

"Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej Nr 6001-7000", Anna Jałbrzykowska, Jerzy Zathey, Zofia Łagodowa, Janina Tyszkowska, Kraków 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 9/2, 297-302

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej Nr 6001—7000. Opracowali: Anna Jałbrzykowska, Jerzy Zathej, przy współudziale Zofii Łagodowej i Janiny Tyszkowskiej. PWN — Oddział w Krakowie, nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydawnictwo Jubileuszowe UJ t. III. Część I, Nr 6001—6500, Kraków 1962, s. 383 + XIII. Część II, Nr 6501—7000, Kraków 1963, s. 424.

Pragnienie autorów *Inwentarza*, by jego publikacją „przyczynić się choćby w drobnej mierze do uświetnienia nadchodzącego jubileuszu swej *Alma Mater*, Uniwersytetu Jagiellońskiego”, powitać trzeba ze szczególnym uznaniem; jak to nader bowiem trafnie w pierwszych zaraz słowach przedmowy sformułowano „rychle i dogodnie udostępnienie katalogów i inwentarzy rękopisów jest ważkim postulatem organizacji racjonalnie planowanych prac naukowych”, a w tym wypadku chodzi przecież o najpoważniejszy z naszych rękopiśmiennych zbiorów bibliotecznych. Z dwu wymienionych momentów — szybkości i dogodności — nie do pierwszego przywiązywano chyba główną wagę; jedyny wszak — jak dotąd — drukowany *Katalog Biblioteki Jagiellońskiej* W. Wisłockiego ukazał się przed przeszło 80 laty, a nawet od jego powielanej kontynuacji (opartej zresztą na pracy tego samego autora) mija już lat 30. Co do dogodności zauważmy na razie, że nie najszcześniejsze wydaje się publikowanie każdego z tomów *Inwentarza* w innym nakładzie (I tom: 1500 + 100; II tom: 800 + 100), oraz że logiczną konsekwencją wszelkich, nawet dawniejszych zmian sygnatur, byłoby nie tylko zasygnalizowanie tego w opisach poszczególnych jednostek, ale wykonanie odpowiednich tablic konkordancyjnych, a z zebranych w *Wytucznych opracowania rękopisów* zaleceń w szerszej mierze należałoby skorzystać w ujęciu przedmowy i części pomocniczej. Zaskoczył bowiem może badacza zarówno przedmowa powierzchownością charakterystyki i pominięciem dziejów opracowanego materiału, jak też obszerny wprawdzie, gdyż 143-stronicowy, ale jedyny reprezentant części pomocniczej — *Indeks osób i nazw geograficznych*; nie jest on co prawda (jakby wynikało z nazwy) indeksem jedynie osób oraz nazw geograficznych, odsyła jednak, z dużymi zresztą lukami, do pewnych tylko haseł tytułów lub opisów, i to nie według numerów jednostek, ale stron *Inwentarza*.

Jak widać z karty tytułowej obie części wydawnictwa obejmują rękopisy nr 6001—7000. Nie znaczy to, byśmy tu mieli 1000 jednostek, pozycji inwentarzowych, czy tym bardziej tomów. Raz bowiem materiały tego samego właściciela i ofiarodawcy otrzymały szereg osobnych, acz nie zawsze następujących po sobie numerów; w innych wypadkach jako kolejne pozycje, oznaczone tym samym numerem rękopisu łamanym przez tom, znalazły się akta zarówno jednolite (*Teki Wł. Górskiego*) jak i zupełnie różne, związane jedynie osobą ofiarodawcy (nr 6397); czasem parę jednostek jednego właściciela wymieniono tylko w ramach wspólnego opisu (nry 6010, 6019, 6434), kiedy indziej nie połączono ze sobą nawet tomów niewątpliwie całości (nry 6012 i 5130, 6013 i 5127, 6015 i 5139, 6018 i 5138). Ogromna jest przy tym rozpiętość zarówno objętości pozycji inwentarzowych — od kart dwu do tysiąca paruset, jak i chronologii — wieki XII—XX. Niezwykle bogactwo i różnorodność treści zilustrujemy paroma przykładami.

Z samego tylko zasobu objętego *Inwentarzem* co najmniej 16 jednostek pochodzi ze zbiorów gen. Józefa Żałuskiego, a zakupiono je z początkiem lat trzydziestych naszego stulecia u jego wnuka Henryka Wysockiego. Stwierdzić to jednak możemy dopiero po uważnym przejrzeniu wszystkich, a więc tysiąca pozycji *Inwentarza*. Wbrew bowiem wyraźnym postanowieniom *Wytucznych* element proveniencji w tytułach nie występuje, a odsyłacze proveniencyjnej części opisu

bibliologicznego nie są wystarczające; pozycje równocześnie nawet nabyte zostały rozproszone, pomocy, które by zgodnie z *Wytycznymi* zwróciły uwagę „na rękopisy pokrewne treścią, chronologią, językiem, pochodzeniem i rodzajem” w ogóle nie opracowano (przy pomocy *Indeksu*, jaki nam zaprezentowano, nie dotrzemy np. do całości materiału ani poprzez hasło „Henryk Wysocki”, ani „Józef Załuski”), a w przedmowie, też wbrew *Wytycznym*, nie znajdziemy o tych pozycjach najmniejszej nawet wzmianki (aczkolwiek wspomniano o Feliksie Bauerfeindzie, którego papiery obejmują 2 numery, czy o Ludwiku Osińskim — 1 pozycja). Byłoby zaś tam miejsce nie tylko na krótkie choćby dane co do osoby dawnego właściciela, charakteryzujące najogólniej zawartość pozycji, niewątpliwie bowiem badacz widziałby też tu chętnie informację o ich rozbićciu (zwłaszcza, skoro — również wbrew cytowanym *Wytycznym* — nie zrobiono tego w opisach bibliologicznych), o tym np. że dalszych fragmentów szukać należy w zbiorach Czartoryskich, u wspomnianego już potomka właściciela, czy w Archiwum Państwowym — aczkolwiek przyznajmy, że inwentarz Archiwum Załuskich w tym zakresie również nic nie wie o omawianej grupie zbiorów Biblioteki.

Kiedy indziej, gdy chodzi np. o materiały po W. Knapieńskim, w paruliniowym ustępie przedmowy poświęconym charakterystyce przypadkowo dobranych fragmentów zawartości *Inwentarza* znajdziemy krótką wzmiankę o jego korespondencji. Cenna to niewątpliwie informacja i prawdziwa. Czy jednak zamiast ograniczać się do korespondencji (która liczy 2 pozycje), nie należało raczej wprowadzić pojęcia spuścizny (która liczy ich 39) i mówić o notatach, wypisach i materiałach naukowych oraz korespondencji Knapieńskiego? A gdyby jeszcze wspomniano o jego stanowisku profesora teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, o jego pracy w *Encyklopedii kościelnej*, „Przeglądzie Katolickim”, „Kwartalniku Teologicznym” — zawartość spuścizny zarysowałaby się wprawdzie ogólnie, lecz dość wyraźnie. Dodajmy, że *Indeks* i tutaj nic nie powie o treści spuścizny, a wiedzie nawet przy próbie jej rekonstrukcji, że i jej jednostki rozbito i potraktowano indywidualnie, jakby nie stanowiły zwartej całości, że więc i dla jej poznania wiedzie tylko i wyłącznie ta sama droga co poprzednio, ta sama zresztą co w niemal każdym innym wypadku — dokładne przejrzanie całego *Inwentarza*.

Zrezygnujmy z możliwości mnożenia tego rodzaju przykładów — omawiania np. rękopisów ze zbioru Mathiasa Bersohna czy J. M. Giżyckiego, spuścizny po Wincentym Kulawskim lub Feliksie Radwańskim, bibliotek Kajetana Kraszewskiego z Romanowa czy Krzyżanowskich z Czerpowód. Byłyby to tylko dalsze jeszcze, analogiczne dowody odmiennego podejścia do zasadniczych zagadnień opracowywania zasobu, niż wymagają tego nie tylko wspomniane już tylekroć *Wytyczne*, ale również u ich podstaw leżąca dogodność badacza, a w szczególności słusznie chyba, gdyż powszechnie, w jej właśnie imię przyjęta zasada poszanowania spójni proweniencyjnej.

Przyznajmy, że roli sztywnych norm nie wyznaczili *Wytycznym* sami ich autorzy. Skoro jednak zaobserwowany kierunek ich modyfikacji nie zdaje się iść po linii życzeń i potrzeb tego, którego, mówiąc o dogodności udostępnienia zbiorów, miano chyba na myśli, tj. badacza, warto się też zastanowić, o ile odpowiada mu tak bezwzględnie trzymanie się obecnej, a jak choćby z przedmowy wynika, najzupełniej przypadkowej kolejności układu. W każdym niemal wypadku, przy każdej kwerendzie staje on dziś przed koniecznością przejrzania dwu grubych tomów; w przyszłości, gdy zrealizowany zostanie cały plan wydawnictwa, będzie tego co najmniej dziesięć razy tyle. Co prawda, nie tylko zacieśniony zakres *Indeksu*, ale i spore w nim luki (np. z samej tylko 248 strony II tomu nie uwzględniono haseł: „Przegląd Katolicki”, „Encyklopedia kościelna”, „Wołyń”, „Pomorze”, „Przegląd Tygodniowy”, „Brzozówka”, „diecezja kujawsko-kaliska”) zdają się przemawiać za tymczasowym tylko jego charakterem, a więc wskazywać,

że wspomniane już zalecenia *Wytycznych* w zakresie pomocy dla czytelnika do-czekają się kiedyś realizacji. Pomijając jednak nawet fakt, że jeśli te przypuszczenia są słuszne, należało to w przedmowie wyraźnie zapowiedzieć, pomijając sytuację badacza, zanim to uzupełnienie nastąpi, nie sposób nie zapytać, czy lepsze i bez porównania prostsze nie byłoby rozwiązanie — zdawałoby się samo przez się zrozumiałe i dlatego tylko chyba w *Wytycznych* nie dość, jak widać, mocno zaakcentowane — by opracowanie zasobu rozpoczynać od jego uporządkowania. Otworzyć wtedy można by wydawnictwo inwentarza nie przypadkowym zbiorem indywidualnie traktowanych jednostek, ale paroma tomami zwartych archiwów, spuścizn czy zbiorów, a zamknąć je w przyszłości — partią rękopisów pojedynczych, różnorodnych, ze sobą nie związanych, lecz też ujętych bodaj w jakieś grupy rzeczowe. Dogodność korzystania, owa maczelna wszak wytyczna całej pracy, przemawia również za przeprowadzeniem porządkowania w ramach poszczególnych archiwów, zbiorów i spuścizn, a nawet ich pojedynczych, przypadkowo nieraz potworzonych pozycji. Druk *Inwentarza* wydaje się być ku temu ostatnią sposobnością, przeszkody zaś nie zdaje się stanowić ani dotychczasowe wykorzystanie rękopisów i ich cytowanie w literaturze, gdyż załatwiłyby to doskonale tablice konkordancyjne, ani stałe powiększanie się zbiorów. Tylko przecież wyjątkowo uzyska się dalsze fragmenty grup już posiadanych, a nawet gdyby się to miało zdarzać, gdyby badaczowi częściej przyszło sięgać do najnowszych, a więc i nie uporządkowanych nabytków, postawiono by go w bez porównania lepszej sytuacji niż obecna, kiedy pozostawia się w nie uporządkowanej postaci cały zasób i prezentuje się badaczowi przypadkowy zbiór opisów poszczególnych jednostek, choćby najbardziej nawet precyzyjnych. Ale i z tą precyzją nie jest najlepiej.

W opracowaniu rękopisów oparto się, jak czytamy w przedmowie, zasadniczo na tylekroć już cytowanych *Wytycznych* (dziwi, że nie wspomniano o znajomości wytycznych opracowywania spuścizn zaprojektowanych przez Archiwum PAN); pewne od nich odchylenia są „umotywowane najczęściej względami wynikającymi z pobudek praktycznych, a zwłaszcza specyfiki opracowanego materiału”, mamy przy tym do czynienia nie tylko z przejawami „celowego postępowania”, ale i „z pewnymi różnicami ujęcia zależnymi od autorstwa opisu”. Nie wchodząc w genezę tych różnic, trzeba zauważyć, że można je było chyba nieco wyrównać.

Opis rozpoczyna dwuczłonowa sygnatura — cyfra anabska oraz rzymska; jeśli ta druga oznacza format, stwierdzić trzeba, iż kwalifikacja nader często odbiega od ustalonej *Wytycznymi* (choćby nry 6025, 6027, 6030, 6222 itd.). Z kolei, zgodnie z *Wytycznymi*, określono język oraz czas powstania rękopisu, ale konsekwentnie pominięto znacznie trudniejsze sprecyzowanie stosunku do oryginału, lub zrobiono to dopiero w tytule (np. nry 6252—6283) — co w każdym razie stoi w sprzeczności z *Wytycznymi*. Dalej podano wymiary rękopisu w centymetrach i jego objętość (liczbę tomów oraz kart lub stron), tę ostatnią nie zawsze szczęśliwie: tomy i ich skład wylicza się rozmaicie (np. nry 6002 i 6010 a nr 6009), terminu „karta” lub „stroma” używa się nie tylko na przemian w różnych rękopisach (co ostatecznie jest dopuszczalne), ale i w ramach tego samego (nr 6051, 6052), czego należało raczej unikać, zdarzają się i pomyłki w paginacji (nr 6030), a zapomniano o obowiązku zarówno podawania przy materiałach luźnych liczby akt (np. nry 6321 i 6322), jak i odnotowania na rękopisie daty paginowania oraz nazwiska paginującego. Zastanawia brak danych co do specyfiki pisma, czyżby rzeczywiście nie było tu nic godnego uwagi?

Treść tytułu powinna być krótka, jasna i charakteryzować całą zawartość jednostki. Przy formułowaniu tytułów pierwszeństwo mają niewątpliwie dawne, tj. oryginalne, nie są jednak nimi te, które powstały już w Bibliotece, nie podaje się ich więc w cudzysłowie (np. nr 6032); według *Wytycznych* można je

wówczas, a nawet należy zmienić. Czy przykładem tego rodzaju wypadków nie są np. nry 6059, 6070, 6148, 6222, 6245, a zwłaszcza 6052; ten ostatni, nawiasem mówiąc, lepiej opisany co do treści już przez W. Wisłockiego w *Przewodniku bibliograficznym*? Nie jedyny to zresztą przykład przeoczenia, czy nie zawsze szczęśliwych poprawek pracy Wisłockiego. Pomińmy tego rodzaju szczegóły, że przy rękopisach przechowywanych w Bibliotece już za jego czasów można było ogólnikowe określenie „ze starego zasobu” zastąpić datą najpóźniejszego nabycia (np. nr 6161) i jeśli nie wyjaśnić, to choćby zwrócić uwagę na ilościowe różnice zawartości (straty? por. nry 6033, 6106, 6109). Gorzej, gdy obecne opracowanie ustępuje Wisłockiemu nie tylko pewnymi danymi opisu zewnętrznego (zaznaczenie liczby rąk, stosunek do oryginału, określenie zawartości — nry 6027, 6049, 6084, 6085, 6186, 6132) czy układu (układ tzw. *Tek W. Górskiego* bynajmniej nie pochodzi, jak to podano w *Inwentarzu*, od pierwotnego właściciela), ale i pewnymi szczegółami tytułów lub spisów treści (nry 6016, 6030, 6057, 6075, 6082, 6188).

Przytoczone za *Wytycznymi*, a słuszne chyba zasady formułowania tytułów, w niejednym wypadku zinterpretowano chyba nie najwłaściwiej: raz wprowadzono do nich dane proveniencyjne (nr 6927), czasem pewne elementy szczegółowego spisu zawartości (nr 6306), kiedy indziej — elementy opisu (nr 6212, 6227, 6322, 6687, 6854), niekiedy obu razem (nr 6330, przy nrze 6855 zaś na odmianę nazwisko autora zepchnięto do opisu), w jeszcze innych wypadkach, już wbrew podstawowym założeniom, scharakteryzowano w tytułach tylko część materiałów jednostki (np. nry 6816, 6819), lub nadano im postać szczegółowego zestawienia kolejnych pozycji zawartości (nry 6095, 6096, 6136, 6143). Nie tu też chyba miejsca na dane biograficzne (nry 6233, 6687, 6829), a materiały jednolite treściowo, chronologicznie i proveniencyjnie, jeśli ich już nie połączono i nie uporządkowano, należało przy najmniej jednakowo nazwać (nry 6037, (6688—6693).

Przy opisie bibliologicznym pomińmy elementy bezwzględnie wymagane tylko przy materiale starszym; ograniczmy się do tych, które uwzględnić należy w każdym wypadku — do notatki bibliograficznej i proveniencyjnej. W pierwszej powinna się np. znaleźć informacja o rękopisach innych zbiorów rękopiśmiennych, opisywanym pokrewnych, z tego samego źródła, albo uzupełniających je treściowo. Jeden z licznych przykładów, iż nie spełniono tego postulatów w odniesieniu do miejscowych, krakowskich choćby zbiorów, widzieliśmy już przy omawianiu archiwaliów Józefa Żałuskiego. Dodajmy, że nie sięgnięto nawet do publikacji. Jakże inaczej zabrzmiałoby zapewnienie o pracy w imię dogodności badacza, gdyby np. przy fragmencie zbiorów I. Chrzanowskiego dotyczących T. Lenartowicza (nr 6873) znalazła się informacja, iż reszta (główny właściwie jego trzon) znajduje się w zbiorach objętych rok temu opublikowanym (przynajmy, że nie wolnym od tych samych niedociągnięć) *Katalogiem rękopisów biblioteki PAN w Krakowie*. Jeszcze przykrzejsze, iż nieszczególnie wypadły te próby w odniesieniu do własnych nawet materiałów.

Z tego samego źródła, a niekiedy nawet równocześnie, nabyto m.in. nry 6695 i 6970, 6074 i 6099, 6587 i 6972; odpowiednich jednak odsyłaczy przy nich nie znajdujemy. Połowicznie tylko rozwiązano ów problem, gdy np. przy nrze 6435 wskazano na nr 6415, ale przy tym ostatnim opuszczono już wzmiankę o pierwszym, a żadnego nie połączono z nrem 6812. Przeoczono nawet ścisły związek, i to zarówno proveniencyjny, jak treściowy, nrów 6285 i 6684. Przy nrze 6816, z uwagi na treść (korespondencja N. Żmichowskiej), a bez względu na proveniencję, znalazł się odsyłacz do nrów 6077, 6416—6419, 6817, 6819, przy nrze 6416 natomiast podano całość darowizny M. Baramowskiej obejmującej materiały N. Żmichowskiej i jej dotyczące; nie znajdziemy jednak zestawienia samej spuścizny N. Żmichowskiej. Ale sądząc z opisów choćby nrów 6688, 6699 czy wspomnianego już 6416, zakreślono sobie zadanie powiązania odpowiednich rękopisów całego zasobu Biblioteki.

Dlaczego więc przy żadnej z jednostek archiwum A. Chmary nie ma wzmianki o nrach 5981 czy 5993, przy pochodzących z biblioteki Krzyżanowskich w Czerpowodach — o nrze 5560, przy nrze 6110 — o nrach 4376—4378, przy nrze 6028 — o nrach 4496—4498, przy darze spadkobierców Stanisławy z Kaczkowskich Byszewskiej — o zasadniczym jego trzonie (nry 4348—4365) itd?

Nazbyt powierzchownie i w oparciu nie o wszystkie dostępne materiały zdaje się też być potraktowana proweniencyjna część notatki bibliologicznej. Według np. opisu nru 6251 odpisy z ksiąg kancelarii królewskiej zebrane przez E. Korwin Piotrowskiego wpłynąć miały do Biblioteki 20 IV 1889; *Przewodnik bibliograficzny* mówi o tym z początkiem 1890 r., podaje wielkość zbioru (33 tomy), podkreśla charakter depozytu (s. 16). Przy archiwaliach po Adamie Chmarze warto było może wskazać na artykuł Al. Jelskiego i podać, że bezpośrednio przeszły one najpierw na spadkobierców¹ (Protasewiczów i Chełchowskich), a ci dopiero przekazali je, i to tylko w depozyt, ich ofiarodawcy na rzecz Biblioteki Al. Jelskiemu², który pamiątki charakteru muzealnego po A. Chmarze złożył w krakowskim Muzeum Narodowym³. Korzystającego z rękopisów biblioteki Kajetana Kraszewskiego mógłby zainteresować artykuł J. Łoskiego czy samego właściciela⁴, a sięgającego do spuścizny po St. Krzyżanowskim — rozprawka St. Kunasiewicza *Kilka słów o Rocznikach...* Spotykamy też dziwne sprzeczności. Czytamy np. w *Inwentarzu*, że korespondencja A. Chmary wpłynęła do Biblioteki w r. 1909, a według *Nowej Reformy*⁵ nastąpiło to rok później. Kilka rękopisów *Inwentarz* wymienia jako darowizny z r. 1913 (nry 6289, 6306, 6307, 6308, 6444), sprawozdanie zaś roczne Biblioteki twierdziło, iż przybyły wówczas tylko 2 rękopisy i to zakupione⁶. Nry 6315—6319 i 6454 wpłynęły według informacji *Inwentarza* w okresie, w którym według zapewnień dyirekcji zbiór rękopisów w ogóle się nie powiększył⁷. Jeśli jednak sprawozdania te na wiarę zasługują, dałoby się sprostować lub uzupełnić i inne również dane, czasem istotniejsze, jak np. informacje przedmowy o pracach porządkowych, a niekiedy drobiazgi, jak np. cena kupna przy nrze 6242. A może warto by się pokusić o związanie wymienionych w sprawozdaniach ofiarodawców z konkretnymi rękopisami? Czy wraz z gruntownymi pracami porządkowymi nie zmniejszyłoby to tak pokaźnej w tej chwili grupy rękopisów o nieznaną proveniencji?

Zbędne byłoby się rozwodzić nad znaczeniem graficznej strony *Inwentarza*. Z naciskiem domaga się instrukcja dla tytułów ogólnych oraz spisów treści garmondu jasnego, a dla opisu bibliologicznego — petitu lub borgisu. Nie kwestionujemy jednak formalnego uchybienia, jakim jest wprowadzenie tutaj dla tytułów garmondu tłustego, zwiększyło to bowiem wybitnie optyczną przejrzystość publikacji, co jest tym istotniejsze, że niekonsekwentne wprowadzenie, ale częste operowanie garmondem jasnym w opisie bibliologicznym (nry 6012, 6019, 6020, 6040, 6045, 6055, 6094, 6102), odbiło się na przejrzystości nader ujemnie. Mniej przekonujące wydaje się natomiast przekreślenie zasady, by autora głównego — osobę, instytucję lub wytwórcę rękopisu — oddawać drukiem rozstrzelonym.

Podkreślmy w zakończeniu, iż tak długo oczekiwany *Inwentarz*, rezultat wieloletniego, ofiarnego i zbiorowego wysiłku, stanowi pozycję wyjątkowo cenną i poważną. W pełni też zasługuje on na szczególnie dokładne przejrzanie, a jeśli nie mogły się przy tym nie nasunąć pewne uwagi, sugestie czy nawet wątpliwości,

¹ „Kraj”, Petersburg, nr 7/1889.

² Tamże, nr 1/1890.

³ „Czas”, Kraków, nr 59/1901.

⁴ „Kłosa”, Warszawa, 1876, nry 578 i 585.

⁵ Kraków, nr 92/1911.

⁶ Archiwum UJ — S II 902.

⁷ Tamże.

dalekie są one od kwestionowania zarówno ogromu pracy, jak i najlepszej woli całego zespołu; spełnią one swą rolę, gdy poświęci się im chwilę czasu w trakcie przygotowań kontynuacji wydawnictwa, na które oczekujemy z prawdziwą niecierpliwością.

Bogusław Ratusiński

Istorija tehniki. Bibliograficeskij ukazatel. 1956. Pod redakcją S. W. Szuchardina. Izdatielstwo Akademijskich nauk SSSR, Moskwa 1963, s. 141.

Wydany w ubiegłym roku tom zawierający adnotowaną bibliografię literatury historycznotechnicznej opublikowanej w ZSRR w języku rosyjskim w 1956 r. jest kontynuacją wydanych w latach 1950—1962 pod redakcją W. W. Danilewskiego pięciu tomów takiej bibliografii, obejmujących lata 1946—1955.

Bibliografia wykazuje książki (wraz z odnoszącymi się do nich recenzjami), artykuły w czasopismach, zbiorach prac instytutów naukowych i szkół wyższych oraz w encyklopediach, a także historyczne wstępy i rozdziały książek i podręczników technicznych. Spośród artykułów w prasie codziennej uwzględniono tylko te, które przynoszą materiały nowe, uzupełniające dane zawarte w książkach i czasopismach. Literatura z zakresu historii przemysłu podana jest tylko w wyborze. Pozycje z zakresu historii nauk przyrodniczych są uwzględnione tylko wtedy, gdy są bezpośrednio związane z historią techniki.

Bibliografia zawiera 1470 pozycji¹. W poszczególnych rozdziałach czy podrozdziałach wykazano osobno pozycje dotyczące historii techniki: a) wyłącznie w ZSRR, b) w ZSRR i jednocześnie za granicą, c) wyłącznie za granicą. Liczba pozycji zamieszczonych pod b) wynosi 90, a pod c), a więc dotyczących wyłącznie historii techniki poza ZSRR — 146.

Całość dzieli się na 24 działy. Oto ich wykaz: *Historia techniki jako dyscyplina naukowa* (30—3)²; *Ogólna historia techniki* (134—18); *Dyscypliny ogólnotechniczne* (76—10, mechanika techniczna, metrologia, normalizacja, geometria wykreślna); *Energetyka* (121—36); *Radioelektronika* (46—3); *Automatyka, telemekhanika* (14—4); *Górnictwo* (78—11); *Metalurgia* (68—10); *Budowa maszyn* (228—43, w tym budowa środków transportu: 92—19, w tym budowa okrętów: 36—7); *Technika wojskowa* (21—2); *Technologia chemiczna, wytwórczość produktów chemicznych* (82—20); *Wytwórczość produktów mineralnych* (46—16); *Budownictwo* (240—17, wraz z architekturą i urbanistyką, techniką sanitarną, budownictwem umocnień wojskowych, w tym hydrotechnika: 21—1); *Technika w rolnictwie* (15—2); *Wytwórczość produktów spożywczych* (24—2); *Technologia drewna, wytwórczość produktów z drewna* (10—1); *Papiernictwo* (8—3); *Poligrafia* (14—3); *Włókiennictwo* (27—5); *Rzemiosła artystyczne* (16—2); *Foto- i kinotechnika* (19—7); *Transport* (91—13, w tym transport wodny: 18—6); *Łączność* (6—4); *Kształcenie kadr technicznych* (56—1).

W poszczególnych rozdziałach czy podrozdziałach wyodrębniono pod nagłówkiem *Piersonalii* prace poświęcone poszczególnym osobom. Takich pozycji jest ogółem 553, w tym w dziale *Budowa maszyn* — 101, w dziale *Budownictwo* — 77, w dziale *Energetyka* — 76 (w tym 26 dotyczy nie Rosjan), w dziale *Dyscypliny ogólnotechniczne* — 50.

¹ Numerów jest 1484, nadto jest kilka pozycji dodatkowych, nie uwzględnionych w kolejnej numeracji (mają numer poprzedniej pozycji z dodaniem litery a), lecz z drugiej strony niektóre pozycje mają po dwa kolejne numery (co prawdopodobnie spowodowane zostało usunięciem pewnych pozycji już po ich kolejnym wynumerowaniu). Rzeczywista więc liczba pozycji wynosi 1470.

² Pierwsza liczba w nawiasach oznacza ogólną liczbę pozycji w dziale, druga — łączną liczbę pozycji zamieszczonych w tym dziale pod b) i c).